

Gazeta Samorządność

GAZETA BEZPŁATNA NR 38 LISTOPAD 2018 ISSN 2299-7008 www.mws.org.pl

MAZOWIECKA
WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA

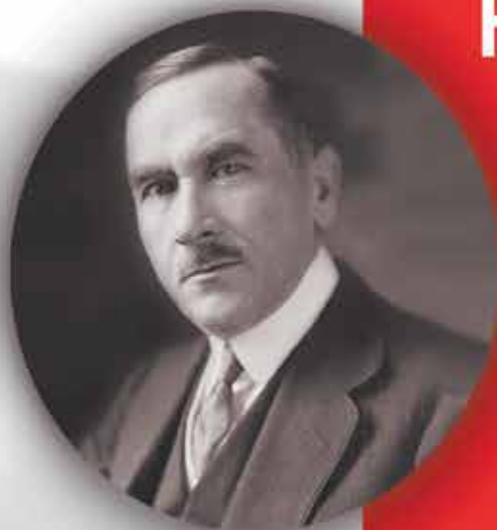


WIELCY TWÓRCY
POLSKIEJ NIEPODLEGŁOŚCI

JÓZEF
PIŁSUDSKI



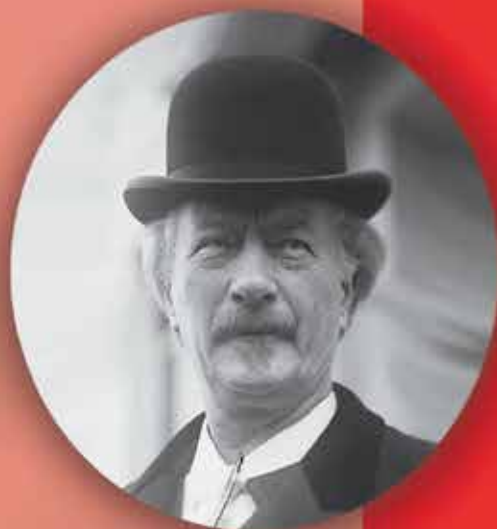
ROMAN
DMOWSKI



WINCENTY
WITOS



IGNACY
PADEREWSKI



100 – LECIE
ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI

MAZOWIECKA
WSPÓLNOTA SAMORZĄDOWA
mws.org.pl



1918 – 2018

Tego dnia burzliwego 1918 roku w Polsce zdarzyło się wiele, ale nie różnił się tak bardzo od następnych i poprzednich. Już dzień wcześniej Józef Piłsudski przyjechał do Warszawy po uwolnieniu przez Niemców z internowania w magdeburgskiej twierdzy.

Właśnie 11 listopada rada regencyjna, współpracująca przedtem z okupantem powierzyła mu władzę nad wojskiem – ale i tak by sobie ją wziął, bo cieszył się autorytetem, którego członkom rady brakowało. Władzę polityczną to samo gremium przekazało mu dzień później, ale i bez tej deklaracji pozostawał przywódcą. Uznał to również rząd Ignacego Daszyńskiego, od 7 listopada urzędujący w Lublinie. Polska komisja likwidacyjna w Galicji powstała jeszcze 28 października, już wtedy rozbrano tam Austriaków. Każda data odzyskania niepodległości przez Polskę okazuje się więc symboliczna. Mowa przecież o procesie, który jednego dnia się nie zaczął ani nie skończył. Właśnie 11 listopada Zachód świętuje rocznicę zakończenia I wojny światowej, bo tego dnia zawarto rozejm w Compiègne, ale tylko z Niemcami. Na Traktat Wersalski przyszło poczekać aż do czerwca 1919 r.

Wielki pisarz Juliusz Kaden-Bandrowski mówił o „radości z odzyskanego śmietnika”. - Tak nie z tego ni z owego była Polska od pierwszego – powtarzano już w międzywojniu. Rzeczywiście w porównaniu z licznymi ofiarami powstań narodowych odzyskanie niepodległości przebiegło niemal



bezkrwawo, Niemcy a wcześniej Austriacy zwykle bez oporu oddawali broń. Wkrótce jednak przyszło bronić niepodległości na polach bitew, w wojnie 1920 r. z bolszewikami, a o tym, że odrodzona Polska nie ograniczyła się do skrawka dawnego zaboru rosyjskiego przesądziły powstania wielkopolskie i śląskie. Polska po raz pierwszy od półtora stulecia wykorzystwała sprzyjającą koniunkturę międzynarodową. Ukraińcy czy Białorusini swojej świeżej niepodległości nie potrafili wówczas obronić i na kolejną szansę przyszło im czekać ponad 70 lat.

Identyfikowane słusznie z charyzmą Piłsudskiego odzyskanie niepodległości stanowiło również zasługę Komitetu Narodowego

Polskiego z Ignacym Paderewskim i Romanem Dmowskim, którzy reprezentowali naród wobec zwycięzców I wojny i zyskali w dyplomacji u Ententy pozycję nieosiągalną dla niedawnego więźnia z Magdeburga, a wcześniej sojusznika pokonanych w wojnie państw centralnych. Pracowali na rzecz odrodzenia państwa socjaliści od Daszyńskiego, tworząc rząd lubelski, a potem uczciwie podając go do dymisji wobec kształtowania się realnej władzy, budowanej przez Piłsudskiego w Warszawie. Do obrony suwerenności przyczynił się ludowiec Wincenty Witos, obejmujący w 1920 r. funkcję premiera, gdy bolszewickie wojska maszerowały na Warszawę. Współtworzył Niepodległą chrześcijański demokracja

Wojciech Korfanty przewodząc pragnącym powrotu do macierzy Ślązakom.

Nigdy w taki krótkim czasie Polska nie miała tak wielu wybitnych przywódców. Ale o powodzeniu ich działań zadecydował wysiłek milionów: armii z 1920 roku i nastoletnich orląt lwowskich, konspiratorów z POW i emigrantów zaciągających się do błękitnej armii gen. Józefa Hallera. Wielu szans również wtedy Polska nie wykorzystała, wystarczy przypomnieć plebiscyt na Warmii i Mazurach, w którym przegrana pozostawiła za kordonem setki tysięcy mówiących po polsku rodaków, a przyszłemu agresorowi zapewniła dogodny przyczółek do pancernego ataku w 1939 r.

Polacy podjęli w 1918 r. wysiłek zbiorowy, który sprawił, że świat zaczął się z nami liczyć. Dlatego 11 listopada, dzień symboliczny czy nawet skromny, stał się ukoronowaniem starań pokoleń i zobowiązaniem na przyszłość. O jego żywotności świadczyły nielegalne obchody w czasach PRL. Tak jak Konstytucję 3 Maja historycy nazwali odrodzeniem w upadku, tak 11 listopada okazał się ponownym po tym upadku odrodzeniem. Pozbawieni przez 123 lata państwa Polacy wykazali się nie tylko odwagą, ale mądrością i skutecznością. Dlatego dosłowny sens daty 11 listopada nawet po stuleciu zupełnie nie kłóci się z tym symbolicznym, który jeszcze w II RP jej nadano.

ŁUKASZ PERZYNA

Odezwa Bezpartyjnych Samorządowców po wyborach samorządowych 2018

My Bezpartyjni Samorządowcy z całego kraju, zebrani na spotkaniu w Warszawie w dniu 26.10.2018 pragniemy podziękować ponad milionowi Polaków, którzy oddali na nas głos. W plemiennej kampanii nie było dla nas miejsca w mediach, więc nasi wyborcy musieli się naprawdę zaangażować, żeby znaleźć naszą ofertę programową i ją wybrać.

Dlatego też chcemy podziękować również naszym członkom, kandydatom oraz osobom wspierającym za to, że udało im się przełamać bojkot plemiennych mediów.

Uczyniliśmy niewielki, ale znaczący krok na naszej drodze, której celem jest zakończenie wojny polsko-polskiej, zwłaszcza w samorządzie.

W kilku regionach nasz ruch może zdobyć zdolność koalicyjną. Wreszcie partie będą musiały rywalizować programem, nie hasłami. Namawiamy by wszyscy śledzili losy



takich koalicji, aby móc zauważyć różnicę pomiędzy porozumieniem dla dobra wspólnego a walką na wyniszczenie.

W wyborach samorządowych od ich początku wygrywają w gminach bezpartyjne i niezależne komitety, zwracamy się więc do naszych kolegów, którzy nie szli pod naszym znakiem do nawiązania współpracy z naszym Ruchem w kształtowaniu samorządu terytorialnego i jego obrony przed upartyjnionym państwem. Wasz wybór pochodzi z najbardziej wartościowego mandatu, na który zapracowaliście nie partyjnymi sztykami, ale ciężką pracą dla dobra swoich małych ojczyzn.

Powinniśmy działać wspólnie, bo Wasi wyborcy, tak jak i nasi -zamiast partii wybrali ludzi.

Chcemy realizować nasz program konkretnych działań na rzecz dobra wspólnego obywateli, przekonując do niego obecnych decydentów, niezależnie od tego czy w danym rejonie zdobyliśmy mandaty, czy ich nie zdobyliśmy.

Jesteśmy otwarci na współpracę ze wszystkimi, a w szczególności z lokalnymi komitetami samorządowymi. Zapraszamy wszystkich byśmy mogli się jednoczyć w działaniu dla dobra naszych małych ojczyzn.

Droży Czytelnicy!

Za nami bardzo pracowity okres. Kilka miesięcy intensywnych przygotowań do wyborów samorządowych 2018 roku, które dla środowiska Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej były pod wieloma względami wyjątkowe. W to, co wielu nie wierzyło, udało się zrobić. Powstał ogólnopolski ruch Bezpartyjnych Samorządowców, których reprezentantem na Mazowszu jest MWS. Pod tym szyldem wystartowaliśmy i po raz pierwszy mamy swojego przedstawiciela w Sejmiku Województwa Mazowieckiego. Co cieszy tym bardziej - radnym został Prezes MWS Konrad Rytell!

Pragnę pogratulować wszystkim Bezpartyjnym kandydatom odwagi, woli walki i podziękować za dotychczasową współpracę. Pokazaliśmy, że razem możemy wiele. Teraz czas na owocną pracę na rzecz naszych Małych Ojczyzn.

W przeddzień 100-lecia Odzyskania Niepodległości przez Polskę, życzę wszystkim mieszkańcom, samorządowcom, politykom byśmy się zjednoczyli, skończyli z wojną polsko-polską. 11 listopada wspólnie weźmy udział w uroczystościach, wywieśmy przed naszymi domami biało-czerwone flagi. W chwili wyciszenia pomyślmy co dla Naszego kraju jest ważne i co wspólnie możemy dla niego zrobić.

PAWEŁ DĄBROWSKI
REDAKTOR NACZELNY



Gazeta Samorządność

Samorządność Gazeta Mazowieckiej
Wspólnoty Samorządowej
Redaktor Naczelny Paweł Dąbrowski
p.dabrowski@mpgmedia.pl
Wydawca: MPGMedia
ul. Cypryjska 2G,
02-761 Warszawa
tel. 22 119 15 69

Biurow MWS
ul. Koszykowa 24 lok. 12
00-553 Warszawa
biuro@mws.org.pl
www.mws.org.pl

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i nie gwarantuje ich publikacji. Zastrzegamy sobie prawodokonywania skrótów i korekty językowej. Za informacje zawarte w reklamach redakcja nie odpowiada.

Niezależni wprowadzą normalność

Konrad Rytel, radny Sejmiku Mazowieckiego, prezes Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej

- w rozmowie dla „Samorządności”

- Czy dostrzega Pan symboliczny wymiar faktu, że w stulecie Niepodległości w mazowieckim sejmiku wojewódzkim po wielu latach prób i starań znalazł się przedstawiciel bezpartyjnych środowisk samorządowych?

- W tym fakcie tkwi jakaś symbolika. Uwieńczenie naszych starań i działań nastąpiło w przededniu 11 Listopada. Oczywiście nie znaczy to, że sto lat czekaliśmy na to, żeby do sejmiku dostał się radny bezpartyjny...

- Dosłowne interpretacje propagandowe pozostawia Pan partyjnym politykom (śmiech)?

- Natomiast zawsze Święto Niepodległości było dla nas czasem bilansu i refleksji nad stanem Polski. Bezpartyjni Samorządowcy reprezentują bowiem środowiska od dawna zaangażowane w kultywowanie pamięci narodowej. W tym roku 11 listopada będziemy świętować przed Kolumną Niepodległości w Iłowie, wzniesioną dzięki staraniom wiceprezesa Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej Mariusza Ambroziaka i współpracujących z nami lokalnych działaczy. Stulecie niepodległości sprzyja podsumowaniom, również tego, co zdarzyło się w ostatnich trzech dekadach, po ponownym odzyskaniu wolności. Dla mnie wiąże się to z 20 rocznicą drugiego etapu /powiaty, 16 samorządowych województw /reformy samorządowej, najbardziej udanej wśród tych, które przeprowadzono po upadku komunizmu.

- Czy podziela Pan pogląd, że wyborcy - decydując o wprowadzeniu niezależnych samorządowców do kilku sejmików wojewódzkich, nie tylko na Mazowszu - nagrodzili w ten sposób twórców i praktyków wielkiej reformy samorządowej?

- Wyborcy po raz pierwszy pozwolili nam zaistnieć w sejmiku Mazowsza, ale stanowi to uwiecznienie naszych wieloletnich starań. Mazowiecka Wspólnota Samorządowa działa od kilkunastu lat i jak Pan słusznie zauważył - skupia ludzi, którzy reformę samorządową wprowadzali w życie. Staraliśmy się bardzo. Wielu narzeka dziś na metodę d'Hondta, za pomocą której przelicza się głosy wyborców na mandaty. Ale to za jej sprawą każdy oddany przez obywateli głos, nie tylko w danym okręgu, miał wpływ na uzyskanie mandatu. Ludzie nas ocenili, zweryfikowali. Ich werdykt stanowi dla nas zobowiązanie i wyzwanie.

- I dalej... każdy głos pozostaje ważny. Tym razem przy budowaniu większości w sejmikach wojewódzkich, niezbędnej do rządzenia. Jak określić granice kompromisu? Można powiedzieć, że to wyborcy Was zatrudnili, ale jak ocenić ich oczekiwania czy macie współzrządzić czy pozostać w opozycji? Dylemat dotyczy czterech sejmików w kraju...

- Traktuję własny udział w sejmiku wojewódzkim jako efekt działania ponad 140 tys ludzi, którzy zagłosowali na Mazowszu tak a nie inaczej, bo oczekują, że samorządowcy bezpartyjni wprowadzą normalność. Rozumieją ją jako ukierunkowanie na rozwiązywanie ważnych problemów ponad podziałami politycznymi. Niezależnie od partyjnej segmentacji na dwa wielkie bloki.

- Wynik interpretuje Pan w ten sposób, że radnym drogę postępowania już wskazali wyborcy?

- Z wielką powagą traktuję ich mądrość zbiorową. Proszę zauważyć, że ich werdykt będą musiały uszanować wielkie siły polityczne. Na Mazowszu w sejmiku główne partie znalazły się prawie w równowadze. Sprawia to, że będą musiały się liczyć z głosem jednego radnego, który nie z partii się wywodzi, tylko z lokalnego samorządu. Przypomnę, że 80 procent polskich samorządowców do żadnej partii nie należy. Wierzę w to - i na początek mówię za siebie - że bezpartyjni samorządowcy wniosą do debaty nad najważniejszymi problemami do rozwiązania metodę inną, niż dotychczas dominująca negacja wszystkiego, co proponuje przeciwnik. My nikogo przeciwnikiem z góry nie nazywamy. Dotychczas to partie

przyjmowały - nawet w samorządach - zasadę, że to, co proponuje konkurent z założenia okaże się złe. Za sprawą takiego rozumowania przepadało mnóstwo wspaniałych rozwiązań.

- Co zrobić, żeby było inaczej?

- Każdą sprawę będę konsultował ze wszystkimi, którzy dysponują wiedzą na jej temat, z radnymi, ekspertami, przedstawicielami wyborców, bo kontakt z nimi nie może ograniczać się do czasu kampanii, jak bywa w przypadku partii. Zamierzam pytać, radzić się. I jeśli trzeba - przekonywać obie strony do kompromisu.

- Jak to przeprowadzić w praktyce sejmikowej?

- Idealnym rozwiązaniem byłoby stworzenie jeszcze w tym roku w Sejmiku Mazowieckim wielkiej koalicji, która nikogo by nie wykluczała. Sporządziłaby za to listę najpilniejszych problemów do wspólnego rozwiązania. Skoro zarząd województwa ma liczyć 5 osób, to najlepiej byłoby, żeby w jego skład weszło po dwóch przedstawicieli bloków partyjnych - oraz jeden bezpartyjny.

- Skąd taka konstrukcja?

- To niemal dokładne odwzorowanie werdyktu wyborców. To obywatele rozstrzygnęli, że mamy równowagę sił. To wezwanie ludu, a słowo demokracja oznacza tego ludu władzę... Politycy powinni pójść za tym wezwaniem, zanim zaczną próbować przeciągać Rytle na lewo czy na prawo...

- Właśnie, wiele mówi się w środowiskach polityków i samorządowców o niemoralnych propozycjach składanym świeżo wybranym radnym: obietnicach stanowisk, profitów dla rodzin...

- Dziennikarze zawsze wiedzą pierwszy i lepiej, ale mnie żadnych takich propozycji nikt nie składał. Nie prowadzę takich rokowań. Skupiamy się na pracy. Zamiast rozważać na tym poziomie, proponuję wspólne myślenie o Mazowszu i stolicy. Skoro nikt nie ma zdecydowanej przewagi, bo tak zdecydował wyborca, ten suweren, tyle razy w publicznych dyskusjach przywoływany - to, panowie i panie, połączmy siły. Bo Mazowsze i stolica wymagają wieloletnich rozwiązań. Przedstawiliśmy już ich zaczątek w postaci programu budowy parkingów metropolitalnych, co zatrzymają na obrzeżach miasta setki tysięcy pojazdów, nie dopuszczając do takiego jak teraz korkowania Warszawy. Przedstawiliśmy już nawet publicznie proponowaną ich mapę. Zamiast drogich wielopoziomowych parkingów w centrum powinny powstawać tanie na rogatkach, przy stacjach kolejowych i pętlach autobusowych. Specjalna komunikacja metropolitalna mogłaby wyróżniać się osobnym kolorem autobusów czy mikrobusów, dowoziłaby ludzi z tych parkingów do centrum czy do stacji metra, najlepiej bezpłatnie, żeby ludzie widzieli, że jest to dla nich korzystne. Lepsze również dla bezpieczeństwa ich aut, niż zapewnianie krawężników, narażanie się na kradzież samochodu, albo jego obtarcie przez kogoś, kto pośpiesznie miejsca szuka. Niech Pan sobie wyobrazi, jak z parkingu w Łomiankach busy co pięć minut wiozą ludzi do metra na Młocinach. Parkingi na 200 tys aut zmniejszą ruch samochodowy w Warszawie o kilkadziesiąt procent. Tak pojmuję wyzwanie i zadanie samorządu wojewódzkiego, który przecież nie ma nadzorować innych szczebli - bo nie taki był sens reformy sprzed 20 lat - ale współpracować z nimi przy rozwiązywaniu konkretnych problemów.

- Bez wykluczania kogokolwiek?

- Dotychczas Warszawa zbyt często odwracała się plecami do sąsiadów za miedzą. Zarząd województwa mazowieckiego, władze Warszawy oraz okolicznych miast i gmin powinny współdziałać w sprawach takich jak rozładowanie korków, walka ze smogiem, gospodarka odpadami. Mazowiecka Wspólnota Samorządowa zgłasza konkretne po-

mysły, autorem wielu rozwiązań jest nasz ceniony ekspert Bogdan Żmijewski. Werdykt wyborców to wyzwanie. Widzę szansę stworzenia czegoś wielkiego, co na lata rozwiąże bieżące problemy. Wierzę, że powstanie trzecia linia metra w Warszawie. Proponowany przeze mnie model wielkiej koalicji może się wydać utopijny, ale sprawdź się w wielu miejscach na świecie. Również w polskich samorządach, swego czasu w sejmiku mazowieckim rządziła przecież koalicja z udziałem PO, PiS, PSL i LPR. Również AWS, która wprowadziła reformę samorządową stanowiła konglomerat wielu partii pod patronatem związku zawodowego. W sejmiku obecnej kadencji zasiadają doświadczeni samorządowcy. Da się gadać z każdym, nikogo nie wolno z założenia dyskredytować ani odsuwać. Właśnie za to, że taką postawę przyjmujemy - zmęczeni międzypartyjnymi walkami wyborcy nagrodzili nas w tym roku wysokim poparciem. Ich werdykt zobowiązuję.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ PERZYNA



**Prowadzisz lokalny biznes?
Reklamuj się lokalnie!**

Już od 249 zł

**W każdej dzielnicy Warszawy
wydajemy unikalny portal informacyjny.**

**Nasi użytkownicy to są mieszkańcy Warszawy
stałe poszukujący aktualnych informacji o tym
co się dzieje w ich dzielnicy
oraz gdzie warto pójść, coś zjeść, kupić, skorzystać z usługi.**

Prowadzisz biznes w dzielnicy?

Tutaj są Twoi klienci

180 000 użytkowników oraz 750 000 odsłon miesięcznie.

**wio.waw.pl ibemowo.pl ibialoleka.pl ibielany.pl imokotow.pl
iochota.pl irembertow.pl iwesola.pl isrodmiescie.pl
itargowek.pl iursus.pl iursynow.pl iwawer.pl ipragapolnoc.pl
ipragapoludnie.pl iwilanow.pl iwola.pl izoliborz.pl**

Robert Zalikhov / Kierownik ds. handlowych
t: 884 880 231 / e: r.zalikhov@mpgmedia.pl



www.playvolley.pl

[/playvolley](https://www.facebook.com/playvolley)
[playvolley.pl](https://www.instagram.com/playvolley.pl)

Dołącz do PLAYVOLLEY!

PlayVolley - Liga Siatkówki Firm to w pełni profesjonalne rozgrywki dla firm, które dbają o swoich pracowników, ich aktywny tryb życia, integrację, a także o własne korzyści.

PlayVolley to liga zorganizowana z myślą o zdrowej rywalizacji pomiędzy przedsiębiorstwami, małymi i dużymi, ogólnopolskimi i regionalnymi. PlayVolley to wspaniała atmosfera, możliwość regeneracji, rozładowania napięcia, doładowania akumulatorów. To świetna zabawa, ale i walka o jak najlepszy sportowy wynik, przekładający się na wizerunek firmy. To również budowanie i podtrzymywanie kontaktów biznesowych.



Mecze PlayVolley rozgrywane są w **Arenie Ursynów** - najnowocześniejszej w Warszawie hali sportowej sytuującej się przy ul. Rtm. W. Pileckiego 122.



Profesjonalna organizacja rozgrywek siatkarskich: licencjonowani sędziowie, kornisarz meczu (punkcja i statystyki), fotograf, dziennikarz, napoje izotoniczne i woda, ubezpieczenie dla zawodników NNW i KL, uroczysta Gala z uhonorowaniem zwycięzców, nagrody dla najlepszych drużyn, profesjonalny serwis internetowy ligi: PlayVolley.pl.



Na naszej stronie internetowej zamieszczamy relacje, zdjęcia, wyniki, pełne statystyki z każdego meczu, klasyfikacje indywidualno, reklamy firm współpracujących, newsy, terminarz oraz tabele punktowe.

**SEZON
ZIMA '19**
15.01.2019

ZAPISZ SIĘ



Human Resources

budowanie relacji w zespole



Networking

budowanie relacji handlowych



Marketing

promocje w internecie



Tylko teraz na hasło:
Sportowe Mazowsze
Otrzymasz **5%** zniżki
przy pierwszym zamówieniu

**5%
zniżki**

Zabezpiecz mienie **wspólnoty mieszkaniowej**
oraz zabezpiecz ją przed odpowiedzialnością
za szkody spowodowane osobom trzecim

amaconsulting
UBEZPIECZENIA

www.amaconsulting.pl

UBEZPIECZENIA
WSPÓLNOT

Bezpartyjni Samorządowcy zaproponowali nowy pomysł na rozwiązanie problemu zakorkowanej Warszawy. Chcą by korki rozładowały się jeszcze przed granicą stolicy. Proponują budowę bezpłatnych parkingów metropolitalnych zlokalizowanych przy przystankach autobusowych, wzdłuż tras dojazdowych do stolicy oraz przy stacjach kolejowych. Tak w skrócie przedstawia się pomysł Bezpartyjnych zaprezentowany podczas dzisiejszej konferencji prasowej.

Parkingi metropolitalne to jeden z głównych punktów programowych Bezpartyjnych Samorządowców z którym szli do wyborów samorządowych 21 października 2018 roku na Mazowszu. Reprezentantem Bezpartyjnych w Sejmiku Województwa Mazowieckiego jest Konrad Rytel (otrzymał 13.453 głosów w wyborach). Radny Sejmiku na dzisiejszej konferencji prasowej podziękował wyborcom za zaufanie i zapowiedział, że teraz jest czas na realizację programu wyborczego.

- Dziś po Warszawie jeździ codziennie ok. 1 mln samochodów, w tym ok. 400-500 tys. przyjeżdża do Warszawy. Ograniczenie

Jak odkorkować Warszawę?

Bezpartyjni mają pomysł i chcą go realizować

tego dojazdu o 20-25% rozwiąże problem korków. Potrzeba więc minimum ok. 100 tys. nowych miejsc parkingowych na trasach dojazdowych, szczególnie do Warszawy, a jeszcze lepiej 200 tys. Planowany koszt budowy ok. 1,2 -1,5 mld złotych (6-7,5 tys./mp). Do tego dochodzą koszty gruntu. To jest rozwiązanie tańsze i rozsądniejsze niż budowa (poszerzenie) nowych dróg dojazdowych i mostów przez Wisłę. - przekonują Bezpartyjni.

Bezpartyjni zwracają też uwagę na potrzebę zapewnienia lepszego standardu komunikacji publicznej. 1 autobus zastępuje min 40-50 samochodów. 1 autobus spala 20 razy mniej paliwa niż 45 samochodów. - wyliczają BS. Usprawnienie komunikacji publicznej, budowa parkingów metropo-



litalnych nie tylko zmniejszy natężenie ruchu w stolicy, ale również w znaczącym stopniu przyczyni się do zmniejszenia emisji spalin i hałasu.

Do realizacji powyższych planów potrzebna jest współpraca nie tylko w ramach sejmiku mazowieckiego. Potrzeba ścisłej kooperacji samorządów powiatowych, gminnych podwarszawskich miejscowości oraz innych jednostek państwa, które posiadają grunty nadające się pod parkingi, tj. Lasy Państwowe, Ośrodki Wsparcia Rolnictwa, Agencja Mienia Wojskowego. - podkreślają Bezpartyjni Samorządowcy

ŹRÓDŁO:

PORTAL WARSZAWA I OKOLICE / WWW.WIO.WAW.PL

Wyborcy dali nam zielone światło

Rozmowa z **Dariuszem Kacprzakiem**

- Wywalczył Pan w jednym z warszawskich okręgów znakomity wynik, najlepszy wśród wszystkich kandydatów Bezpartyjnych Samorządowców w stolicy – prawie 8 tysięcy głosów – chociaż mandatu do Sejmiku Mazowieckiego nie udało się

Panu uzyskać. Zdobył Pan jednak więcej głosów, niż wielu posłów od 3 lat sprawujących mandat ze stolicy, chociaż oni ubiegali się o poparcie w całej Warszawie, Pan tylko w jednym z okręgów. Czy mamy do czynienia z nową jakością, za sprawą której Bezpartyjni Samorządowcy zyskali poparcie w wielkim mieście?

- Zdecydowanie tak, bo już z pierwszych ocen i analiz wynika, że dwie grupy głosowały ponadstandardowo na Bezpartyjnych Samorządowców - młodzi wyborcy w wieku 18-30 lat, w tym głosujący w ogóle po raz pierwszy – oraz mieszkańcy wielkich miast, z wyłączeniem Warszawy gdzie do czynienia mieliśmy z przejściem tajfunu wyborczego pod nazwą „PO”. Cieszymy się jednak, że młodzi wyborcy właśnie nas wybrali i jesteśmy im za to wdzięczni. Należy zauważyć, że Bezpartyjni Samorządowcy w całym kraju uzyskali poparcie ok. 1 000 000 wyborców i jak na organizację która powstała na 3 miesiące przed wyborami, jest to znaczący wynik. Traktuję to jako początek naszej drogi po lepsze dla Polaków.

- Czy preferują Was, bo są zmęczeni partiami politycznymi i ich władzą?

- O tym zdecydowała dobra oferta programowa z naszej strony, a także pozytywny przekaz, z którym wyszliśmy do ludzi. Oczywiście pozostaje też faktem, że wyborcy mają dosyć wojny polsko-polskiej, która przez partie polityczne (PiS i PO) została przyjęta za strategię wyborczą. Polaryzacja, czyli de facto podział Polaków na dwie grupy, ma w konsekwencji doprowadzić do parlamentu dwupartyjnego. To nie jest dobre dla Warszawiaków ani Polski. W tych wyborach PiS kruszyło kopie z Koalicją Obywatelską, wcześniej z Platformą, ale żadna nowa jakość z tego się nie narodziła, tylko szyldy się zmieniły. Trudno się więc dziwić, że ludzie są znużeni tym, co odbierają jako „nawalanie się”. Zyskaliśmy

premię jako ugrupowanie nowe, opierające swoje działanie na programie, a nie animozjach, kompleksach czy resentymentach, czyli na tym wszystkim, co publiczności elegancko nazywają wojną plemienną. My odrzucamy batalistyczną logikę, że im dla rywała gorzej, tym dla nas lepiej. Wydaje się, że Wyborcy dostrzegli, że możemy być rozjemcą pomiędzy partiami.

- Wcześniej bezpartyjni zasiadali w Sejmiku Dolnośląskim, przed kilkunastu laty samorządowcy nawiązujący do reform AWS, gdy samej Akcji już nie było weszli do sejmików na Śląsku i w Małopolsce – ale pierwszy raz Bezpartyjni Samorządowcy mają reprezentację w pięciu sejmikach wojewódzkich. Co takiego pojawiło się teraz, czego wcześniej brakowało?

- Skład ekipy samorządowej na pewno się do tego sukcesu przyczynił. Przeważała opinia, żeby pójść razem. Skupiliśmy najwięcej komitetów lokalnych. A im więcej lokalnych i regionalnych uczestników liczy nasze porozumienie, tym lepiej reprezentuje potrzeby mieszkańców. Nie pamiętam, abyśmy kiedykolwiek szli do wyborów samorządowych tak szerokim frontem. Na Mazowszu Konrad Rytel uzyskał swój mandat do sejmiku dzięki wspólnej pracy niezależnych samorządowców z 7 okręgów wyborczych. Jego wielki sukces to jaskółka, która zwiastuje nie tyle wiosnę, co taką przyszłość, w której do sejmiku może się dostać nie tylko działacz partyjny. Dotychczas przecież politycy wskazywali, że niezależni liczą się na niższych szczeblach, ale sejmiki należą do partii, które ustawiają wyborcze listy. Dziś nawet na Mazowszu samorządowiec a nie członek partii może zostać radnym sejmiku. My to udowodniliśmy. Cieszę się i dziękuję wyborcom za to, że pokazali politykom, jak bardzo się mylą.

- Trudno, żebym nie spytał zastępcy burmistrza Białołęki w kończącej się kadencji, jakie będą warunki brzegowe porozumień, które przyjdzie z politykami zawierać. Bo jednak w samorządzie, żeby program i obietnice złożone wyborcom realizować – trzeba współzrządzić, to nie Sejm, gdzie dzięki rezonansowi w mediach czasem wystarczy kontrolować i ostrzegać, by zrobić swoje?

- Rozmawiamy zarówno z Platformą Obywatelską jak i z Prawem i Sprawiedliwością. W Warszawie już w kończącej się kadencji udowodniliśmy nasze zdolności ko-

alicyjne, dzięki zasadzie, że decyduje dobro mieszkańców a nie polityczne uprzedzenia. Z każdym, komu wyborcy zaufali umiemy zasiąść do stołu rozmów, nie czynimy tego z pustymi rękami, zamierzamy bowiem realizować Program dla Warszawy przygotowany przez Bogdana Żmijewskiego. Propagowane przez nas parkingi metropolitalne, które chcemy budować na obrzeżach miasta tym różnią się od pomysłu wielopoziomowych parkingów w centrum, że miasta nie zatrzymują, bo pozostawiają ruch na jego obrzeżach. Poza tym są bez porównania tańsze. Zmniejszenie smogu oznacza poprawę jakości życia mieszkańców. Zaś ci, którzy dojeżdżają, nic nie tracą na tym, że przesiądą się do nowocześniejszej komunikacji miejskiej, która zawiezie ich do centrum. Parkingi metropolitalne chcemy budować we współpracy z gminami podwarszawskimi, której dotychczas brakowało. Niech samorządowcy, porozumiewając się między sobą, rozwiążą problem, z którym politycy z partyjnych central się nie zmierzli. Wierzę we wspólne działanie, dogadywanie się na lokalnym szczeblu. W dzielnicach trzeba porozumiewać się również po to, żeby wywrzeć skuteczny nacisk na Radę Warszawy i Prezydenta Miasta, by środki były dzielone w sposób przynoszący mieszkańcom realną korzyść i poprawę jakości życia codziennego. Wskazuję przy tym, że istnieje realna potrzeba opracowania programów rozwoju prawobrzeżnej Warszawy, która nie może być ubogim krewnym Woli, Mokotowa, Śródmieścia.

- Jakie zasady będą przyswieceć zawierającym porozumieniom?

- Jesteśmy federacją ruchów lokalnych. Nikomu więc niczego z góry nie narzucamy. Odpowiadamy przed naszymi wyborcami. Jeszcze raz chciałbym im podziękować za to, że w całej Polsce oddali milion głosów na Bezpartyjnych Samorządowców, na Mazowszu 6,5 proc, w Warszawie 5 proc. Mimo blokowania na presję media, rządową TVP i stacje prywatne, które zwykle nagrywały nasze konferencje, ale ich potem nie emitowały – okazało się, że ludzie znają samorządowców. Wiedzą, kto im wybudował drogę czy szkołę. Wyborcy dali nam zielone światło. Dobrze ocenili naszą pracę, na niej opiera się ten wynik.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ PERZYNA



Do Iłowa wróciłem z wolnym słowem

Rozmowa z **Mariuszem Ambroziakiem**, przedsiębiorcą, wiceprezesem Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej

- W Iłowie, tam, gdzie chodził Pan do szkoły, wystawił Pan wraz z przyjaciółmi z samorządu i stowarzyszeń regionalnych Kolumnę Niepodległości. Skąd zrodził się jej pomysł?

- W gronie członków Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej, Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej oraz Proboszcza Parafii Matki Bożej Królowej Polski w Iłowie ks. Krzysztofa Boruckiego rozważaliśmy najpierw, żeby odbudować pomnik z 1932 r, wysadzony podczas wojny przez Niemców. Udało mi się nawet – za sprawą rodziny kamieniarza, który tamten monument wznosił – wejść w posiadanie części oryginalnego pomnika, płaskorzeźby z inskrypcją „Marszałek Józef Piłsudski”. Ostatecznie po wielu rozmowach zdecydowaliśmy się połączyć upamiętnienie Drugiej i Trzeciej Rzeczypospolitej, w ten sposób powstała kolumna, o którą Pan pyta a jej część stanowi kopia płaskorzeźby Marszałka.

- Przed 35 laty Jan Paweł II mówił, że każdy ma swoje Westerplatte. Z Niepodległością chyba jest podobnie, liczy się jej osobiste doświadczenie, nie prawna definicja. Kiedy odczuł Pan po raz pierwszy, że czegoś wokół brakuje i problem właśnie wolności dotyczy?

- Z perspektywy dziesięciolatka przeżyłem pierwszą pielgrzymkę Papieża. Wujkowie i ich znajomi organizowali się, żeby wziąć udział w straży porządkowej. Szkoła była wtedy pełna naleciałości PRL, ale akurat w czerwcowych dniach 1979 roku dzieciaki i nauczyciele niezależnie od poglądów skupiali się w świetlicy przed telewizorem, jeszcze chyba czarno-białym, jeśli dobrze sobie przypominam. Rok 1980 okazał się na tyle mocnym doświadczeniem, że różne przejawy emocji docierały także do dzieci. W szkole nawet bawiliśmy się w strajki, jako rekwizyt ktoś przygotował węża Wąłęsy. Szkoła działała w Iłowie od lat 20, wtedy jeszcze nie miała patrona, dziś jest nim Józef Piłsudski, czego wtedy oczywiście nie można było przewidzieć. Mieszkałem 3 i pół kilometra od Iłowa, w Stegnie. Mój brat Sławek od 1978 r. pracował w Ursusie, przyjeżdżając do domu przywoził biuletyny i gazetki – sam już przed Sierpniem miał kontakt z „Robotnikiem”, którego w zakładach mechanicznych kolportowali młodzi: Janas z Bujakiem. W 1981 r. zaczęli u nas organizować się rolnicy. Zakładali w Iłowie „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Pamiętam, jak w kościele w Iłowie sztandar NSZZ „S” RI święcili jej działacze Andrzej Ciołkowski i Bogdan Rybicki. Poczytuję sobie za zaszczyt, że z obydwoma dziś współpracuję w inicjatywach regionalnych i samorządowych. W remizie wyświetlano „Człowieka z żelaza” Andrzeja Wajdy. Dla jedenastolatka było oczywiste, że nie jest to taki sobie, zwykły film.

- Stan wojenny na wsi przeżywało się inaczej niż w wielkim mieście?

- Co nie znaczy, że emocje były mniejsze. Gdy przez Iłów od strony Płocka przejechała kolumna czołgów, nie mieliśmy wątpliwości, że idą na Warszawę, tłumić protesty. Zwłaszcza ludzie starsi, którzy pamiętali wojnę, przeżywali wtedy głęboki szok. Dzisiaj wiemy, że chodziło bardziej o demonstrację siły, psychologiczny efekt. Jednak właśnie w stanie wojennym – zupełnie wbrew zamiarom władzy – upowszechnił się na wsi zrywaj gromadnego, w gronie rodziny i sąsia-

dów słuchania Wolnej Europy czy Głosu Ameryki. Niby szukało się po sąsiadach najlepszego radia – o dziwo dzielnie nie dawały się zagłuszać stare odbiorniki lampowe – ale tak naprawdę ludziom zależało wtedy na tym, żeby być razem.

- W 1984 sam Pan znalazł się w Ursusie, śladem brata. Co Pan tam zastał?

- Jeszcze zanim zacząłem w Ursusie naukę w szkole przyzakładowej, latem byłem na pielgrzymce do Częstochowy, w trakcie której poznałem ludzi takich jak Seweryn Jaworski, Leszek Moczulski czy jezuita o. Hubert Czuma. Z czasem wyjazd z kumplami starszego brata Sławka na msze za ojczyznę stały się coraz częstsze. W 1985 r. włączyłem się w działania nielegalnej „Solidarności” w Ursusie. Poznałem ludzi kilka lat ode mnie starszych, dzielnych i zdeterminowanych jak Marek Jaroński i Henryk Tachasiuk. Co prawda moja szkoła przyzakładowa nosiła imię NRD-owskiego komunisty Wilhelma Piecka, ale jej internat – z 200-300 korzystającymi z niego chłopakami, okazał się wymarzoną przestrzenią do działania. Zaś w Iłowie pojawił się wtedy młody ksiądz Michał Śwędrowski, który potrafił skupić wokół siebie osoby niezależnie myślące. Poznał mnie z ks. Marianem Lipskim z Głogowca pod Kutnem, jednym z kapelanów Solidarności.

- Czy udało się jakoś połączyć we wspólnych przedsięwzięciach Iłów i Ursus, ludzi z obu środowisk?

- Tak i to w cenny dla mnie sposób, który traktuję jako spłatenie długu wdzięczności wobec rodzinnych stron. W oparciu o kontakty z bardziej doświadczonymi działaczami ursuskiej Solidarności podziemnej na przełomie 1986 i 1987 r. przygotowaliśmy specjalną audycję Radia Solidarność dla rolników z gminy Iłów. Tutaj właśnie Ciołkowski i Rybicki próbowali odrodzić działalność Solidarności Rolników Indywidualnych.

- Skąd audycję nadalicie?

- Ode mnie z domu i z plebanii, od ks. Śwędrowskiego. Z dwóch miejsc. Przygotowaliśmy kasety z nagraniem. Narratorem był Stefan Bratkowski, prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich rozwiązanego w stanie wojennym przez komunistyczne władze. Cały sprzęt niezbędny do nadania audycji zawieźliśmy do Iłowa we dwóch ze Stanisławem Karpezo. To wielka postać „Solidarności” w Ursusie twardy działacz o niezmiennie ascetycznym trybie życia; zawsze postępował w taki sposób, jakby ważni byli wszyscy wokół, tylko nie on sam, żył skromnie. Zapakowaliśmy sprzęt do pociągu, potem pekaesu, wreszcie nieśliśmy go pieszo. W ten sposób wróciłem do Iłowa nie z pustymi rękami, tylko z wolnym słowem, jeśli można tak z pewnym minimum patosu podsumować. Za naszą sprawą mieszkańcy usłyszeli: „Tu Radio Solidarność. Nadajemy specjalną audycję dla tych, co żywią i bronią. Dla rolników z gminy Iłów. Szczęść Boże...” Audycję nadaliliśmy dwa razy, najpierw w piątek ode mnie z domu, potem w sobotę z plebanii od ks. Śwędrowskiego. Zjedliśmy śniadanie i wraz ze sprzętem wróciliśmy do Warszawy. Udało się, wywołał się tą naszą akcją wielkie zaskoczenie i zdziwienie, bo Radio Solidarność nadawało wtedy w centrach miast i blokowiskach, a nawet zza muru dla więźniów poli-

tycznych z Rakowieckiej – ale na wsi to było coś nowego i nieznanego.

- Na tym Pan nie poprzestał?

- Wymalowaliśmy też Iłów w paru widocznych punktach, sprejem już a nie pędzlem, hasła były proste i trafiające do serca, wśród nich znalazło się na pewno „Precz z komuną”, pojawiła się kotwica – znak Polski Walczącej. Z czasem okazało się, że ludziom to już nie wystarcza. Zaprośiliśmy więc do Iłowa prof. Andrzeja Stelmachowskiego. Dla nas był wtedy

przyczyn politycznych. Wtedy przecież, gdy szło się do armii – trzeba było składać przysięgę na wierność Związkowi Radzieckiemu jako sojusznikowi PRL. Kolejny powód stanowiło wykorzystanie wojska do obrony władzy PZPR, a przeciw Narodowi w 1970 i 1981 r.

- Wytuszczył Pan to wszystko w swoim piśmie, jak je przyjęli?

- Siedziałem przed komisją w samych spodenkach – bo przecież częścią procedury były badania lekarskie – a w



autorytetem ważną postacią: doradca ks. prymasa. I znawca prawa rolnego, człowiek którego cechowało szczere zrozumienie dla problemów wsi. Spotkanie z nim w 1987 r. okazało się pierwszym odbywanym półjawnie. Dla późniejszego odrodzenia Solidarności RI miało ogromne znaczenie. Choć oczywiście uczestnicy nie mogli wtedy przewidzieć, jak wielką rolę odegra nasz gość w przyszłych wydarzeniach 1988 roku, kiedy jego postawa wsparta autorytetem ks. prymasa Józefa Glempa przyczyniła się do porzucenia przez władze planów rozwiązania siłowego.

- Czy miejscowe władze próbowały zniechęcić Pana do działania?

- Nie mieli ze mną łatwo. Zostałem wezwany na komisję wojskową. Ale przygotowałem się. Wcześniej, w mieszkaniu obecnego ministra spraw zagranicznych Jacka Czaputowicza na jego maszynie do pisania sformułowałem pismo do władz wojskowych o odmowie służby z

ręku trzymałem ten papier. I w końcu im go podałem. Przeczytali, zamurowało ich. Potem wiele razy mnie odraczali. Wreszcie – co stanowiło zasługę Ruchu Wolność i Pokój, którym kierowali obecny szef polskiej dyplomacji Czaputowicz i Jan Rokita – wymuszono na władzy wprowadzenie służby zastępczej. Dlatego służbę wojskową odbyłem w kościelnej instytucji dobroczynnej, w fundacji ks. Józefa Jońca. To niezwykła postać, organizator parafiad, niestety zginął w katastrofie smoleńskiej. Zaś o mnie można powiedzieć, że miałem szczęście, że na takich właśnie ludzi trafiałem.

- Już w nowej Polsce wrócił Pan do Iłowa raz jeszcze: kandydował Pan z AWS do listy Sejmu z rodzinnej ziemi, wtedy Pana okręg nosił jeszcze nazwę województwa płockiego.

- Od połowy lat 80 główną domeną mojego działania stał się Ursus, gdzie wraz z innymi młodymi pracownikami organizowałem strajk w 1988 r. a potem zajmowałem się kampanią wyborczą przed

4 czerwca '89. Pracowałem w Warszawie w Regionie Mazowsze, później też w stolicy zostałem przedsiębiorcą – ale o Małej Ojczyźnie pamiętałem. Nigdy nie zerwałem tam kontaktów, regularnie przyjeżdżałem i odwiedzałem rodzinę i sąsiadów, więc gdy zaproponowano mi ubieganie się o sejmowy mandat, nie zastanawiałem się długo, skąd. Dawne województwo płockie tworzy rozległy okręg wyborczy, rozciągający się od Żyrardowa po Sierpc. Ale pośrodku oczywiście Sochaczew i mój Iłów. Na wejście do Sejmu przyszło mi trochę poczekać, mandat objąłem pod koniec kadencji po koleźce z AWS Pawle Jarosie, który został wybrany rzecznikiem praw dziecka, czego nie mógł łączyć z obowiązkami poselskimi. Mam satysfakcję, że byłem posłem tej kadencji i tej formacji, które wprowadziły reformę samorządową. Jej sens premier Jerzy Buzek streścił pamiętnymi słowami: szliśmy po władzę po to, żeby oddać ją ludziom. Teraz jako wiceprezes Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej wiele razy przypominam tym, którzy zapomnieli – że według Konstytucji samorząd tworzą wszyscy mieszkańcy. Nie tylko lokalne władze, wójt, burmistrz, radni... Z czasów sprawowania mandatu poselskiego zapamiętałem walkę o budowę drugiego mostu w Płocku. Powstał w kilka lat później. Reprezentując w Sejmie wyborców z mojej Małej Ojczyzny, przyjmowałem zasadę, że nikomu nie odmawiam pomocy. Każdą sprawę starałem się zbadać, podejmowałem interwencje w zakładach pracy, pamiętano przecież, że wywodzę się z Solidarności. Bezrobocie pozostawało systemowym problemem, przychodzili do mnie zrozpaczeni ludzie z CV w ręku, starałem się im zawsze coś doradzić.

- A dziś? MWS, którego jest Pan wiceprezesem, jak rozumie nie przypadkiem ma w nazwie słowo „wspólnota”.

- Cieszą mnie wszystkie formy organizowania się i współdziałania ludzi w moich rodzinnych stronach. Wspierałem odradzającą się Solidarność RI, byłem dumny, gdy powstało Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej. Przez kilkanaście lat wniosło do życia lokalnej społeczności mnóstwo projektów i udanych działań, łączących przywiązanie do pracy organicznej z realizacją romantycznych planów i marzeń, związanych z kultywowaniem tradycji i historycznymi upamiętnieniami. Szukanie śladów historii, uświadamianie tradycji, w której wiele kultur tu zgodnie współistniało pokazuje, że najlepszymi depozytariuszami pamięci są sami obywatele. Zaś aktywność ludzi na rzecz ich Małej Ojczyzny nigdy nie szkodzi patriotyzmowi, zawsze go wzmacnia. Najlepszym dowodem na to jest, że przed laty środowisko Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej oraz Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej wznowiło wspólne świętowanie uroczystości Odzyskania Niepodległości w Iłowie. Na początku grupa uczestników nie była duża, jednak z każdym rokiem rosła. Wierzymy, że uroczystości niepodległościowe w naszej gminie już na stałe wpisały się w kalendarz. W imieniu organizatorów serdecznie zapraszam na najbliższą sobotę (10 listopada 2018r.) na uroczystości, które rozpoczną się o godzinie 18.00 przy Kolumnie Niepodległości na skwerze przed Kościołem pw. Podwyższenia Krzyża św. w Iłowie.

Zaproszenie do obchodów Święta Niepodległości

Jesienią 1918 r. dobiegała końca I wojna światowa, która przyniosła klęskę wszystkim trzem zaborcom. Dla Polaków była to niepowtarzalna szansa, aby móc odzyskać utraczony państwowy. Widząc klęskę zaborców, Polacy zaczęli przejmować władzę wojskową i cywilną tworząc zręby przyszłego państwa. W dniu 28 października 1918 roku w Krakowie powstała Polska Komisja Likwidacyjna, która zaczęła przejmować władzę z rąk Austriaków na terenie Galicji i Śląska Cieszyńskiego, a przypiętowaniem jej dzieła było w kilka dni później rozbrojenie załogi austriackiej przez członków konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej oraz legionistów i młodzież.

W dniu 1 listopada 1918 r. we Lwowie wybuchły walki polskiej ludności z Ukraińcami, którzy proklamowali powstanie Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej. W nocy z 6 na 7 listopada powstał w Lublinie Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej pod kierownictwem Ignacego Daszyńskiego, w którego skład weszli przedstawiciele PPS, PPSD i PSL „Wyzwolenie”. Równocześnie podległe rządowi oddziały przystąpiły do rozbrajania wojsk okupacyjnych na Lubelszczyźnie i Kielecczyźnie.

W dniu 10 listopada 1918 roku przybył do Warszawy, więziony przez Niemców od lipca 1917 roku, Józef Piłsudski. Nazajutrz, w dniu 11 listopada Rada Regencyjna przekazała Józefowi Piłsudskiemu Naczelne Dowództwo nad formującym się Wojskiem Polskim, a trzy dni później przekazała mu całą władzę cywilną. Dzień wcześniej podporządkował mu się również Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej w Lublinie. Józef Piłsudski powołał nowy centralny rząd, który w dniu 21 listopada wydał manifest zapowiadający reformę rolną i nacjonalizację niektórych gałęzi prze-

mysłu, uzależniając jednak ich przeprowadzenie od postanowień przyszłego Sejmu Ustawodawczego. Jednocześnie Józef Piłsudski wprowadził bardzo korzystne dla robotników warunki pracy i zapowiedział wybory parlamentarne. W dniu 22 listopada Józef Piłsudski ogłosił się Naczelnikiem Państwa i razem z premierem podpisał dekret o tymczasowych władzach Republiki Polskiej.

O utrwalenie i utrzymanie dopiero co odzyskanej niepodległości przyszło narodowi polskiemu toczyć krwawe boje. W dniu 27 grudnia 1918 r. wybuchło powstanie wielkopolskie, które przywróciło Wielkopolskę do macierzy. W Galicji Wschodniej trwały zacięte walki z Ukraińcami, a na wschodnich kresach Polski oddziały samoobrony walczyły z bolszewikami. Trzeba było trzech powstań śląskich, by część Górnego Śląska znalazła się w granicach Polski, a zwieńczeniem dzieła odrodzenia Rzeczypospolitej była Bitwa Warszawska, w której naród polski obronił odzyskaną niepodległość.

Dzień 11 listopada, w którym Józef Piłsudski przejął władzę, dla uczczenia powstania suwerennego ośrodka władzy odrodzonej Polski, został w 1937 roku oficjalnie ogłoszony świętem narodowym. Jednak dzień ten był już od 1919 roku obchodzony jako Święto Niepodległości. Od tego czasu jest jednym z najważniejszych świąt obchodzonych przez Polaków w kraju i zagranicą.

Po II wojnie światowej władze Polski Ludowej usunęły Święto Niepodle-

głości z kalendarza, ale nie z serc Polaków. Środowiska niepodległościowe nadal obchodziły kolejne rocznice 11 listopada 1918 roku. Dopiero w 1989 roku Sejm IX Kadencji przywrócił Narodowi to święto.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku było jednym z najważniejszych wydarzeń w naszej historii

Najważniejszym zadaniem dla naszej łowickiej społeczności było w roku setnej rocznicy wybudowanie Kolumny Niepodległości Rzeczypospolitej, wzorowanej na tej z Wawelu. Kolumna ta jest kontynuacją pamięci pomnika zburzonego przez Niemców, a poświęconego Marszałkowi J. Piłsudskiemu i żołnierzom walczącym o wolność Rzeczypospolitej.

głości”, czy obchodzone uroczyste od 2006 roku w Iłowie Narodowe Święto Niepodległości.

Tegoroczne Narodowe Święto Niepodległości po raz pierwszy rozpoczniemy właśnie u stóp Kolumny Niepodległości, którą zbudowaliśmy w sierpniu 2018 roku. Wszystkich, komu drogie są nasza tradycja i tożsamość, zapraszamy w dniu 10 listopada 2018 roku, na godzinę 18.00, przed Kolumnę, by dumni z dziedzictwa naszych przodków, wdzięczni za ich ofiarę, złożyć hołd wszystkim, którzy dla niepodległego bytu Rzeczypospolitej oddali swe życie. Spotkajmy się w wigilię Święta Niepodległości, by w zadumie i z nabożeństwem oddać cześć naszym Bohaterom składając kwiaty, zanosząc za nich modlitwy i wspominając w apelu poległych.

Narodowe Święto Niepodległości to nie tylko święto zadumy i nostalgii, to także święto radości. Dlatego uroczystościach przed Kolumną zapraszamy do udziału w koncercie, który rozpocznie się o godz. 19.00 w Auli Szkoły Podstawowej w Iłowie.

ANDRZEJ CIOŁKOWSKI
PREZES STOWARZYSZENIA NA RZECZ
ROZWOJU ZIEMI IŁOWSKIEJ

MARIUSZ AMBROZIAK
WICEPREZES MAZOWIECKIEJ WSPÓLNOTY
SAMORZĄDOWEJ

Iłowskie drogi do niepodległości

Rok 2018 jest rokiem Jubileuszu 100 lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości. Sto lat temu spełnił się sen pokoleń Polaków – Państwo Polskie narodziło się na nowo. Wolna Polska powróciła na mapę świata po rozbiorach, 123 latach niewoli, rasyfikacji, germanizacji, po wielkich powstańczych zrywach narodowych.

Ta ważna rocznica uczy nas odpowiedzialności za Ojczyznę, umacnia nasz patriotyzm. Doświadczenie pokoleń walczących z kolejnymi zaborcami i okupantami XX wieku wyrosło z ducha marzeń o własnym państwie, o Niepodległej. Wolność nie jest bowiem nam dana raz na zawsze. Wolności trzeba strzec, bronić jej i pielęgnować. Troska o zachowanie niepodległości jest obowiązkiem każdego pokolenia Polaków.

Pamięć o naszej dumnej historii, przekazywanie jej młodemu pokoleniu traktuję jako zobowiązanie dla tych wszystkich, którzy o tę wolność walczyli. Dziedzictwem historycznym walk o niepodległość jest suma postaw wielu bohaterów: tych znanych i tych anonimowych. W mojej publikacji pod tytułem: „Iłowskie drogi do niepodległości”, wydanej w październiku bieżącego roku przybliżyłam bohaterkie dokonania kilku pokoleń Polaków urodzonych na Ziemi Iłowskiej, uczestników bitew, powstań, zsyłek, obozów zagłady, obozów pracy, więzień oraz tych, którzy na naszym terenie walczyli, doświadczali okrucieństw wojny. Staram się także pokazać działania służące zachowaniu pamięci o ludziach i wydarzeniach z naszej lokalnej społeczności, mających związek z obroną i służbą Ojczyźnie na przestrzeni lat. Moją intencją było, aby przybliżyć czytelnikom świadomość lokalnego udziału w odzyskaniu i obronie niepodległości, aby w ten sposób budować poczucie łączności międzypokoleniowej i wdzięczności obecnego pokolenia dla tych, którzy już odeszli, ale dzięki którym mamy dzisiaj wolną, niepodległą i suwerenną Najjaśniejszą Rzeczypospolitą.



Materiał dokumentalny przedstawiony w mojej publikacji wybrałam z spośród ogromnej ilości różnych dokumentów, które istnieją, a ich wybór podyktowany był pokazaniem możliwie szerokiego zasięgu działań i wydarzeń, jakie miały miejsce na Ziemi Iłowskiej, bądź były udziałem ludzi wywodzących się z naszej małej Ojczyzny, wpisując się w bogatą historię całego naszego narodu.

Zachęcam do zapoznania się z moją publikacją, która wpisuje się w cały szereg działań podejmowanych zarówno przez placówki oświatowe, organizacje społeczne, czy też osoby indywidualne, mających na celu upamiętnienie tak ważnej dla nas wszystkich rocznicy, jaką jest 100 lecie odzyskania przez Polskę niepodległości.

WANDA DRAGAN

Przywracają pamięć o zapomnianych nekropoliach

Pamięć o swych przodkach jest niezwykle ważnym elementem naszej kultury narodowej i czysto ludzkiej. Niezwykle chwalebne są inicjatywy, które mają na celu przywracanie pamięci o zapomnianych mieszkańcach terenów na których zamieszkujemy. Dbanie o nekropolie, przywracanie świetności dawnym pomnikom i ładu miejscom związanym z pochówkiem zmarłych, jest rzeczą wspaniałą.

Tego typu inicjatywy w tym roku podejmowało wiele osób, dla których nasza kultura materialna i duchowa jest po prostu cenna i ważna. Mieszkańcy gminy Słubice i Iłów z inicjatywy Sławomira Ambroziaka i Włodzimierza Olewnika, odrestaurowali i przywrócili ład na dawnym cmentarzu parafialnym w miejscowości Jamno, obecnie znajdującej się w gminie Słubice. W pracach porządkowych oprócz wyżej wspomnianych osób, udział wzięli członkowie Stowarzyszenia „Ziarno” z Grzybowa, Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, Stowarzyszenia Na Rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej, a także druhowie z OSP Słubice.

2 Listopada w miejscowości Jamno o godzinie 9:30 odbyło się uroczyste nabożeństwo sprawowane przez tutejszego proboszcza Romana Batorskiego. Ołtarz usytuowany został przy krzyżu symbolizującym dawną świątynię rzymskokatolicką na Jamnie. Po mszy wszyscy uczestnicy udali się w celu złożenia kwiatów i zniczy na grobach jamnowskiego cmentarza. Na cmentarzu spoczy-

wają mieszkańcy gmin Słubice, Iłów i Sanniki, swoją funkcję pełnił on do 1854 roku, choć i po tej dacie dokonywano na nim pochówków.

Jeszcze tego samego dnia mieszkańcy gminy Iłów upamiętnili na ofiary I Wojny Światowej na cmentarzu w Oborach. Na terenie tej nekropolii spoczywają żołnierze wojsk pruskich i austriackich, w których pod przymusem służyło wielu Polaków. To niezwykle miejsce zostało uporządkowane przez Stowarzyszenie Muzealna Grupa Historyczna im II batalionu 18 pułku piechoty z Sochaczewa, a głównym inicjatorem renowacji był Jakub Wojewoda. Nabożeństwo sprawował ksiądz proboszcz parafii Iłów Krzysztof Borucki, obecni na uroczystości byli przedstawiciele Gminy, parafianie a także członkowie Stowarzyszenia Na Rzecz Rozwoju Ziemi Iłowskiej, którzy byli inicjatorami tej uroczystości.

WANDA DRAGAN
ZDJĘCIE: ANDRZEJ DRAGAN



O pozyskiwaniu środków na elektromobilność przez JST rozmawiamy z **Januszem Zubrzyckim**, Prezesem Infra Centrum Doradztwa.

- Jak gminy mogą skorzystać ze środków na elektromobilność?

- Zgodnie z ustawą o Funduszu Niskoemisyjnego Transportu od 2019 roku będzie można pozyskiwać dotacje z NFOŚiGW na budowę infrastruktury służącej paliwom alternatywnym i na zakup pojazdów nisko lub zeroemisyjnych. Zanim poznamy szczegółowy harmonogram konkursów, NFOŚiGW w ramach programu Gepard II postanowił uruchomić konkurs w ramach, którego można dofinansować w 100% koszt przygotowania strategii elektromobilności w gminie lub powiecie.

- Czyli każda gmina może aplikować?

- Tak zarówno te mniejsze do 50 tysięcy mieszkańców jak i te powyżej 50 tysięcy. Oczywiście trzeba pamiętać, że samo aplikowanie ma sens tylko wtedy

kiedy gmina/powiat planują faktyczne inwestycje w rozwiązania niskoemisyjne w tym elektromobilne. Tworzenie strategii, która nie będzie definiowała owych planów, nie jest merytorycznie uzasadnione i taki wniosek o dofinansowanie przypadnie w konkursie.

- Czyli tworzenie strategii ma sens tylko wtedy kiedy planujemy inwestycje w elektromobilność?

- Zasadniczo tak. Należy przy tym pamiętać, że na kolejnym etapie powstały dokument strategiczny będzie podstawą do aplikowania o dofinansowanie budowy infrastruktury i zakupu pojazdów. Można przyjąć, że JST posiadające strategię będą miały przewagę na jednostkami, które takie strategii nie stworzą.

- Na ile mogą liczyć JST?

- W zależności od wielkości beneficjenta jest to od kilkudziesięciu do 100 tysięcy złotych dofinansowanie, do 100% wydatków kwalifikowanych.

- Kiedy należy przygotować aplikację i czy Państwa firma przygotowuje tego typu dokumentację?

- Czasu jest niewiele. Składanie WoD odbywa się do 7 grudnia 2018 r. Można skorzystać z naszych usług i serdecznie do tego zapraszamy.

INFRA CENTRUM DORADZTWA / WWW.INFRACD.PL



Fundusze na elektromobilność – GEPARD II

WNIOSK

O DOFINANSOWANIE I STRATEGIA ELEKTROMOBILNOŚCI DLA JST

W związku z możliwością pozyskania środków z NFOŚiGW w ramach konkursu GEPARD II na przygotowanie strategii elektromobilności w JST niniejszym zachęcamy do przygotowania wniosku o dofinansowanie i strategii elektromobilności

Gmina < 50 tys. Mieszkańców
– do 50 tysięcy złotych



Gmina > 50 tys. Mieszkańców
– do 100 tysięcy złotych



Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej ogłosił nabór wniosków o dofinansowanie w ramach programu priorytetowego „GEPARD II – transport niskoemisyjny. Część 2) Strategia rozwoju elektromobilności”.
Celem programu jest wsparcie działań jednostek samorządu terytorialnego niezbędnych do realizacji polityki elektromobilności.
Wnioski o dofinansowanie w formie dotacji należy składać w terminie od 15.10.2018 r. do 07.12.2018 r.

Gminy zainteresowane aplikowaniem i przygotowaniem strategii elektromobilności prosimy o kontakt:

Adres do korespondencji
ul. Skwer Kard. Wyszyńskiego 5/25
01-015 Warszawa

www.infracd.pl
biuro@infracd.pl

Tel. 22 400 71 49






**WARSZAWA
I OKOLICE**
WIO.WAW.PL

**BĄDŹ NA BIEŻĄCO
Z TYM CO SIĘ DZIEJE
W MIEŚCIE I OKOLICY!**